

Apologia racjonalizmu

Autor tekstu: **Bertrand Russell**

Mam zwyczaj uważania się za racjonalistę; a racjonalistą jest, jak przypuszczam, ten, kto pragnie, aby ludzie rządili się rozumem. Ale w dzisiejszych czasach racjonalność otrzymała wiele dotkliwych ciosów, tak że trudno się dowiedzieć, co właściwie oznacza lub czy, jeśliby to było wiadome, jest czymś dla ludzi osiągalnym. Kwestia określenia racjonalności ma dwie strony, teoretyczną i praktyczną: jakie są racjonalne poglądy? i jakie jest racjonalne postępowanie? Pragmatyzm kładzie nacisk na irracjonalność poglądów, a psychoanaliza — na irracjonalność postępowania. Obydwa doprowadziły ludzi do zapatrywania, że nie ma żadnego ideału racjonalności, do którego oglądy i postępowanie mogłyby się z korzyścią dostosować. Wynikałoby stąd, że jeśli ty i ja różnimy się w poglądach, to boby bezużyteczne odwoływać się do argumentów lub postarać się o bezstronnego arbitra; pozostaje nam tylko walka za pomocą metod oratorskich, reklamowych lub wojennych, zależnie od stopnia naszej siły finansowej i militarnej. Moim daniem pogląd taki jest bardzo niebezpieczny i na długą metę zgubny dla cywilizacji. Spróbuję przeto wykazać, że idee, które miały być fatalne dla ideału racjonalności, wcale mu nie zawodziły i że zachował on całe znaczenie, jakie mu przypisywano dawniej, gdy służył za drogowskaz dla myśli i życia. Zacznijmy od racjonalności w zastosowaniu do poglądów: określiłbym ją po prostu jako zwyczaj uwzględniania całego materiału dowodowego przy wydawaniu sądów. Gdzie nie można osiągnąć pewności, tam rozumny człowiek będzie przywiązywać największą wagę do najbardziej prawdopodobnego poglądu, zachowując jednocześnie w pamięci inne opinie, mające znaczny stopień prawdopodobieństwa, w charakterze hipotez, które mogą się w następstwie okazać bardziej pożądane. Naturalnie przyjmuje się tu przesłankę, że w wielu wypadkach można ustalić fakty i prawdopodobieństwa metodą obiektywną, tj. metodą, która zawsze doprowadzi jakichkolwiek dwóch sumiennych ludzi do tego samego rezultatu. Jest to często kwestionowane. Komitet redakcyjny podręczników „Plebs” w swoim Zarysie psychologii (str. 68) powiada: „Intelekt jest przede wszystkim narzędziem własnej korzyści. Funkcją jego jest czuwanie nad tym, aby wykonywane były te czynności, które są korzystne dla jednostki lub gatunku, i aby czynności mniej korzystne były zakazane”.

Ci sami jednak autorzy oświadczają w tejże książce (str 123), znowu tłustym drukiem: „Wiara marksisty zasadniczo się różni od wiary religijnej; ta ostatnia opiera się jedynie na pragnieniach i tradycji, pierwsza zaś gruntuje się na naukowej analizie obiektywnej rzeczywistości”. Wydaje się to sprzeczne z tym, co mówią o intelekcie, chyba że chcą podsunąć myśl, że to nie intelekt skłonił ich do przyjęcia marksizmu. W każdym razie ponieważ uznają, że „naukowa analiza obiektywnej rzeczywistości” jest możliwa, więc muszą również przyznać, że można mieć poglądy, które są racjonalne w obiektywnym znaczeniu. Ci spośród obrońców irracjonalnego punktu widzenia, którzy posiadają większą erudycję, jak na przykład pragmatyści, nie dają się zbić tak łatwo. Utrzymują oni, że obiektywny fakt do którego nasze poglądy muszą się dostosować, jeśli mają być prawdziwe, w ogóle nie istnieje. Poglądy są dla nich po prostu bronią w walce o byt, a te sądy, które pomagają człowiekowi pozostać przy życiu, należy nazywać „prawdziwym”. Takie właśnie zapatrywania panowały w Japonii w VI wieku po narodzeniu Chrystusa, gdy buddyizm po raz pierwszy zjawił się w tym kraju. Rząd, mając pewne wątpliwości co do praw nowej religii, rozkazał jednemu z dworzan przyjąć ją na próbę, w razie gdyby mu się powodziło lepiej niż innym, religia miała być powszechnie przyjęta. Pragmatyści polecają stosować tę metodę (z pewnymi zmianami, których wymagają czasy nowożytne) we wszystkich sporach religijnych; nie słyszę jednak, aby który z nich przeszedł na judaizm, chociaż zdaje się, że ta wiara szybciej prowadzi do pomyślności niż jakakolwiek inna.

Mimo tej definicji „prawdy” pragmatysta posługuje się jednak zawsze w życiu codziennym zupełnie innym kryterium, gdy chodzi o mniej subtelne kwestie, wynikające ze spraw praktycznych. Pragmatysta, rozpatrujący jako sędzia przysięgły sprawę o morderstwo, zbada materiał dowodowy zupełnie tak samo, jak każdy inny człowiek, a tymczasem gdyby się trzymał wyznawanych przez siebie kryteriów, powinien by rozważyć, kogo spośród ludności najkorzystniej byłoby powiesić. Człowiek ów byłby, jak to wynika z samej definicji, winien morderstwa, ponieważ wiara w jego winę byłaby pożyteczniejsza, a zatem „prawdziwsza” niż Racjonalista.pl

wiara w winę kogoś innego. Obawiam się, że taki praktyczny pragmatyzm czasami się zdarza; słyszałem o ukartowanych z góry w Ameryce i Rosji procesach, które odpowiadały powyższemu opisowi. W takich wypadkach czyni się jednak wszelkie możliwe starania, aby zachować tajemnicę, a jeśli to się nie udaje, wybucha skandal. Te wysiłki w celu utrzymania tajemnicy świadczą o tym, że nawet policjanci wierzą w obiektywną prawdę, gdy mają do czynienia z kryminalną sprawą. **Ten właśnie rodzaj prawdy obiektywnej — bardzo ziemski i prozaiczny — jest przedmiotem poszukiwań nauki.** Tego też rodzaju prawdy szukają ludzie w religii, dopóki spodziewają się go znaleźć. Dopiero wtedy, gdy wyrzekli się nadziei udowodnienia, że religia jest prawdziwa w dosłownym znaczeniu, zaczynają dowodzić, że jest ona „prawdziwa” w jakimś świeżo ukutym znaczeniu. Na ogół można by przyjąć, że irracjonalizm, tj. niewiara w obiektywne fakty, wypływa prawie zawsze stąd, że się pragnie podtrzymać twierdzenie, na które nie ma dowodów, lub zaprzeczyć czemuś, na co są bardzo dobre dowody. Zachowuje się jednak zawsze wiarę w obiektywne fakty w zakresie poszczególnych zagadnień praktycznych, takich jak lokata kapitału lub przyjmowanie służących. Jeśli zaś fakt może być uznany w jakimkolwiek wypadku za probierz prawdy naszych wierzeń, to powinno by się ten probierz stosować we wszelkich okolicznościach, a tam gdzie nie można tego uczynić, należałoby przyznać się do niewiedzy.

Powyższe rozważania nie wyczerpują naturalnie tematu. Zagadnienie obiektywności faktów zostało skomplikowane i zaciemnione przez filozofów, czym spróbowałem się zająć obszerniej na innym miejscu. Na razie przyjmę, że fakty istnieją, że niektóre fakty mogą być nam znane i że można określić stopień prawdopodobieństwa pewnych innych faktów w stosunku do faktów, które dadzą się zbadać. Wierzenia nasze są jednak często niezgodne z faktami; nawet gdy tylko utrzymujemy, sądząc z dowodów, że coś jest prawdopodobne, powinniśmy może uważać tę rzecz za nieprawdopodobną na podstawie tego samego materiału dowodowego. Teoretyczna strona racjonalności będzie więc polegać na opieraniu naszych wierzeń dotyczących faktów raczej na dowodach niż na życzeniach, przesądach lub tradycjach. Zgodnie z powyższymi wywodami człowiek rozumny będzie znaczyć to samo, co bezstronny lub posiadający naukowy pogląd na świat.

Niektórzy myślą, że psychoanaliza wykazała niemożliwość racjonalnego wyboru wierzeń, ponieważ wyświeiliła dziwne i prawie wariackie pochodzenie żywionych przez wielu ludzi przekonań. Mam bardzo dużo szacunku dla psychoanalizy, i sądzę, że może ona być niezmiernie pożyteczna. Ale szeroki ogół stracił do pewnego stopnia z oczu cel, do którego główni dążyli Freud i jego zwolennicy. Metoda ich jest w pierwszej linii terapeutyczna; jest to sposób leczenia hysterii i różnych rodzajów obłędu. W czasie wojny psychoanaliza okazała się najskuteczniejszym środkiem na neurozy wojenne. Książka Riversa pt. *Instinct and the Unconscious* (Instynkt i podświadomość), oparta w dużej mierze na obserwacji kontuzjowany pacjentów, daje świetną analizę chorobliwych skutków, jak pociąga za sobą strach, gdy nie można go otwarcie objawia. Skutki te nie mają naturalnie po większej części nic wspólnie z intelektem; zaliczają się tutaj różne rodzaje paraliżu i wszelkie odmiany pozornie fizycznych niedomagań. Chwilowo nie będziemy się nimi zajmować, poprzestając na zaburzeniach umysłowych. Przekonano się, że wiele urojeń wariatów wynika z instynktownych zahamowań i daje się uleczyć czysto duchowymi środkami — tj. za pomocą skłonienia pacjenta do przypomnienia sobie faktów, które wymazał ze swojej pamięci. Ten sposób leczenia oraz pogląd, który mu dał początek, przypuszczają z góry istnienie pewnego ideału zdrowia, którego pacjent się oddalił i do którego należy go doprowadzić z powrotem na drodze uprzytomnienia mu wszystkich odnośnych faktów łącznie z tymi, o których najbardziej pragnąłby zapomnieć. Jest to zupełne przeciwieństwo tego leniwego poddawania się irracjonalności, jakie głoszą czasem ci, którzy wiedzą tylko, że psychoanaliza wykazała przewagę irracjonalnych wierzeń, a zapominają lub nie uwzględniają tego, że celem jej jest zmniejszenie tej przewagi za pomocą określonej metody leczenia. Zupełnie podobna metoda może uleczyć irracjonalność ludzi, których uznaje się za normalnych, pod warunkiem że poddadzą się kuracji przeprowadzonej przez lekarza nie podzielającego ich urojeń. Jednakże prezydenci, ministrowie i inne wybitne osoby rzadko wypełniają ten warunek i dlatego pozostają nieuleczalni.

Dotąd braliśmy pod uwagę jedynie teoretyczną stronę racjonalności. Strona praktyczna, którą musimy rozważyć obecnie, jest trudniejsza. Różnice zdań w kwestiach praktycznych wypływają z dwóch źródeł: po pierwsze, z różnic między pragnieniami przeciwników, po drugie, z różnic w podawanych przez nich sposobach urzeczywistnienia tych pragnień. Różnice tego drugiego rodzaju są w gruncie rzeczy teoretyczne, a praktyczne tylko w swoich następstwach. Na przykład niektóre autorytety utrzymują, że naszą pierwszą linię obronną stanowić powinny

okręty wojenne, inne zaś autorytety przedkładają aeroplany. Cel, do którego się zmierza, jest tutaj jeden a mianowicie obrona narodowa; różnica zachodzi jedynie co do środków. Można zatem prowadzić dyskusję w czysto naukowy sposób, ponieważ sprzeczność, która powoduje spór, występuje tylko w stosunku do faktów, teraźniejszych lub przyszłych, pewnych lub prawdopodobnych. Rodzaj racjonalności, który nazwałem teoretycznym, stosuje się do wszystkich podobnych wypadków mimo faktu, że wchodzą tam w grę wyniki praktyczne.

W wielu wypadkach, które zdają się należeć do tej kategorii, istnieje jednak pewna komplikacja bardzo ważna w praktyce. Człowiek, który pragnie działać w określony sposób, zawsze wmówi w siebie, że tak postępując osiągnie jakiś cel, który uważa za dobry, jakkolwiek gdyby nie żywił takiego pragnienia, nie widziałby żadnego powodu do podobnego wierzenia. Dalej, będzie on oceniać fakty i prawdopodobieństwa w zupełnie inny sposób niż człowiek mający odmienne pragnienia. Gracze, jak ogólnie wiadomo, mają mnóstwo irracjonalnych wierzeń dotyczących systemów, które na długą metę muszą im przynieść wygraną. Ludzie, którzy interesują się polityką, wmawiają w siebie, że przywódcy ich partii nigdy nie uciekliby się do łotrowskich sztuczek praktykowanych przez przeciwników politycznych. Ludzie, którzy lubią rządzić, myślą, że pospółstwo powinno być traktowane jak stado owiec, ludzie lubiący alkohol twierdzą, że pobudza on umysł. Uprzedzenie wywołane przez podobne przyczyny fałszuje sądy ludzi o faktach w sposób, którego bardzo trudno uniknąć. Nawet poważny artykuł naukowy o działaniu alkoholu na system nerwowy zdradza zazwyczaj między wierszami, czy autor jest abstynentem, czy też nie; w każdym z tych wypadków ma on tendencję zapatrywania się na fakty w sposób, który usprawiedliwiłby jego własne nawyki. W polityce i religii takie względy nabierają wielkiego znaczenia. Przeważnie ludzie sądzą, że przy kształtowaniu swoich poglądów politycznych kierują się pragnieniem dobra ogółu; lecz dziewięć razy na dziesięć można przepowiedzieć przekonania polityczne danego człowieka ze sposobu, w jaki zdobywa środki egzystencji. Doprowadziło to niektórych ludzi do twierdzenia, a wielu innych do uwierzenia w praktyce, że obiektywność w takich sprawach jest niemożliwa i że między klasami o przeciwnych uprzedzeniach możliwa jest tylko zaciepła walka.

W takich jednak właśnie sprawach psychoanaliza jest szczególnie pożyteczna, ponieważ pozwala ludziom zdać sobie sprawę z uprzedzenia, którego dotąd sobie nie uświadamiali. Daje nam ona wiadomości techniczne, potrzebne do ujrzenia siebie samych tak jak inni nas widzą, oraz podstawę do przypuszczania, że ten pogląd na nas jest mniej niesprawiedliwy, niż skłonni jesteśmy mniemać. W połączeniu z wdrażaniem się do naukowego poglądu na świat metoda ta, gdyby jej powszechnie nauczano, pozwoliłaby ludziom rządzić się rozumem w nieskończenie większej mierze, niż to czynią obecnie w zakresie wszystkich swoich sądów o faktach i o prawdopodobnych skutkach wszelkiej zamierzonej akcji. A gdyby ludzie zgadzali się w tych sprawach, pozostałe sprzeczności dałyby się z pewnością usunąć na drodze przyjacielskich układów.

Istnieje jednak pewna pozostałość, do której nie można zastosować czysto intelektualnych metod. Pragnienia jednego człowieka bynajmniej nie harmonizują w całości z pragnieniami drugiego. Dwaj konkurujący ze sobą giełdciarze mogą być tego samego zdania co do rezultatu tej lub innej czynności, ale nie wytworzy to rzeczywistej harmonii, ponieważ każdy z nich pragnie się wzbogacić kosztem drugiego. Jednakże nawet tutaj racjonalność jest w stanie zapobiec większości szkód, jakie bez niej mogłyby wyniknąć. Nazywamy człowieka nierozsądnym, gdy działa pod wpływem namiętności na swoją własną szkodę. Jest on nierozsądny, ponieważ zapomina, że ulegając pragnieniu, które przypadkowo najsilniej w danej chwili odczuwa, postąpi na przekór innym pragnieniom, które na długą metę są dla niego ważniejsze. Gdyby ludzie rządzili się rozumem, mieliby bardziej prawidłowy niż obecnie pogląd na swoje własne interesy; a gdyby wszyscy ludzie działali w myśl dobrze zrozumianej korzyści własnej, świat byłby rajem w porównaniu z tym, czym jest dzisiaj. Nie utrzymuję, że korzyść własna jest najlepszym motywem działania, ale twierdzę, że, podobnie jak altruizm, jest ona lepszą pobudką, gdy się ją rozumie dobrze, niż gdy się ją rozumie źle. W praworządnym społeczeństwie bardzo rzadko leży w interesie człowieka uczynić coś wielce szkodliwego dla innych. Im mniej człowiek rządzi się rozumem, tym częściej zaślepiony będzie zazdrością lub nienawiścią i nie dostrzeże, w jaki sposób to, co szkodzi innym, jemu również przynosi szkodę. Dlatego nie twierdzę, że dążenie do dobrze zrozumianej korzyści własnej jest najwyższą moralnością, lecz utrzymuję, że gdyby stało się ono powszechne, uczyniłoby świat nieskończenie lepszym, niż to ma miejsce obecnie.

Racjonalność w praktyce może być określona jako nawyk przypominania sobie wszystkich

naszych, odnoszących się do danej sprawy pragnień, a nie tylko tego, które w danej chwili jest przypadkowo najsilniejsze. Podobnie jak racjonalność w poglądach, występuje ona w różnym stopniu. Doskonała racjonalność jest bez wątpienia nieosiągalnym ideałem, lecz póki kwalifikujemy w dalszym ciągu pewnych ludzi jako obłąkanych, jasne jest, że uważamy niektórych ludzi za rozsądniejszych od innych. Sądzę, że wszelki trwały postęp na świecie polega na wzroście racjonalności, zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. Głoszenie altruistycznej moralności wydaje mi się dość bezcelowe, ponieważ przemawia jedynie do tych, którzy posiadają już altruistyczne pragnienia. Ale głoszenie racjonalności jest cokolwiek inną rzeczą, ponieważ racjonalność pomaga nam na ogół zdać sobie sprawę z naszych własnych pragnień, jakimikolwiek by one być mogły. Człowiek rządzi się rozumem w tym stopniu, w jakim jego inteligencja przenika i kontroluje jego pragnienia. Sądzę, że ostatecznie kontrola naszych czynów przez inteligencję posiada największe znaczenie i ona jedna czyni życie społeczne możliwym w czasie, gdy nauka oddaje do naszej dyspozycji coraz więcej środków do szkoderia sobie nawzajem. Wychowanie, prasa, polityka, religia — jednym słowem, wszystkie moce tego świata — stoją obecnie po stronie irracjonalności; są one w rękach ludzi, którzy pochlebiają królowi Demosowi, aby go sprowadzić na manowce. Nie znajdziemy na to środka zaradczego w jakimś gwałtownym przewrocie, lecz w wysiłkach jednostek dążących do wytworzenia rozsądniejszego i bardziej zrównoważonego poglądu na nasz stosunek do naszych bliźnich i do świata. Musimy ufać, że coraz większe rozpowszechnienie inteligencji okaże się lekarstwem na przeciwności, które nas świat znosi.

(Publikacja: 10-12-2002 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2088>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl